N^er 52. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 4 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
2	6	27" 3,''' 929	— 9, 7	0,''' 80	PPn. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	3, 572	† 1, 3	2, 01	Pn. Wschodni ,,	Pogoda	
	10	3, 464	— 3, 3	1. 43	Polnocny ,,	,,	
3	6	3, 857	— 2, 0	1, 52	Południowy ,,	Pogoda z Chmurami	
	2	3, 250	† 4, 2	2, 14	,, ,,	Pogoda	
	10	3, 099	† 2, 7	1, 83	ZPł. Zachodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Spostrzeżenia meteorologiczne, zrobione na tutejszém Obserwatorium w miesiącu Lutym b. r. doprowadziły do następujących wypadków: średni stan barometra był 27" 1''' 86; przeszło o 3 linie mniejszy, jak z przecięcia dziewiętnastoletniego wypada. Najwyższy stan był d. 14. 27" 6''' 4 najniższy d. 27. 26" 6''' 7 a więc zmiana miesięczna ciśnienia powietrza 11" 7. Srednia temperatura była—2° 8 R. cokolwiek mniejsza od średniéj 19 letniéj, W roku zeszłym średnia temperatura w tym miesiącu była † 4° 1 R. Największe ciepło d. 20 było † 5° R. najmniejsze d. 6. —19° R. W roku zeszłym było w tym miesiącu największe ciepło † 12° 5 R. najmniejsze —3° 6 R. — Srednia sprężystość pary wodnéj wynosiła 1,''' 42; najmniejsza d. 6 0''' 40; największa d. 27, 2''' 14. — Wiatr panujący był PłZachodni; wichrów zaś liczono 4. d. 17. 18.21. 25. wszystkie PłZachodnie. — Dnia zupełnie pogodnego niebyło, pogodnych z chmurami 15, pochmurnych 14. — Deszcz padał w dniu 1, śnieg w 15, mgła była raz. — Srednie wachnienie zboczenie igły magnesowéj wynosiło 3' 43''', znacznie mniéj, jak w latach poprzedzających. Największe zboczenie igły było d. 1. najmniejsze d. 21; największa miesięczna zmiana wynosiła 9' 21". — Największa zmiana dzienna była d. 21, 7' 23" najmniejsza d. 18. 7" — Dnia 6. 11. 12. 13. 23. 27. i 29. miała igła przy obserwacyach rannych, ruch cokolwiek nierugularny.—

Kraków d. 2 Marca 1844. r:

Weisse Dyr. Obs.

Od pierwszego kwietnia wychodzić zaczyna w Krakowie pismo czasowe pod nazwą:

DWUTYGODNIK LITERACKI

poświęcony pięknéj literaturze, historyi, sztukom wyzwolonym, tudzież wszelkim umiejętnościom przyjemnym i pożytecznym, — w poszytach co dwa tygodnie wydawać się mających w większéj 8mce każdy najmniéj z 3 arkuszy

Na wczorajszéj 6téj wystawie dramatu *Napoleon w Hiszpanii*, liczna jeszcze zebrała się Publiczność. Loże wprawdzie nie wszystkie były zajęte; — ale natomiast parter, amfiteatr i galerya napełnione. — Jutro nowa bardzo zabawna komedya w pięciu aktach pod nazwą: »*Jozefina Bonaparte*«, czyli *Paryż pod konsulatem*, pełna sytuacyi komicznych; — w któréj panna Radzyńska odegra główną rolę niezmiernie zajmującą; —we środę na benefis JP. Chomińskiego starszego, komedya p. Alex. Dumas z francuzkiego przerobiona pod napisem: KEAN —

Drogi tak są popsute, że ani sanna ani wozowa nie jest dobrą, dla tego też spóźnienie poczt trwa ciągle. — Dzisiejsza jeszcze nie nadeszła.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZEJ.

— *Petersburg* 22 *Lutego*. —

Rozkazem dziennym Jego Cesarskiéj Mości z d. 14 b. m. Wielki xiążę Następca tronu mianowany dowódzcą gwardyi pieszéj.

— *Paryż* 24 *Lutego.* —

W izbie deputowanych po zwichnieniu wniosku pana Remusat, nic ważnego nie zaszło. — Pan Thiers stanął teraz otwarcie na czele opozycyi.—

Podług gazety południowéj (*Gazette du Midi*) wszystkim wychodniom hiszpańskim bawiącym w Avignon, Nismes i Montpellier, rozkazano usunąć się w głąb kraju, w przeciągu w 24 godzin, pod rygorem użycia gwałtu.

— *Madryt* 17 *Lutego.* —

Jenerał Roncali doniósł rządowi z pod Alicante, że stosownie do danego sobie rozkazu, siedmiu oficerów od powstańców wziętych w niewolę pod Elda, rozstrzelać kazał.—

(*Inne wiadomości nic ważnego nie zawierają*).

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 14 *Lutego.* —

Wczoraj była prawdziwa uroczystość w teatrze Porte St. Martin, gdzie dano nareszcie dawno oczekiwane przedstawienie: *Tajemnic Paryża*. po znaczném zmienieniu pierwotnego układu téj sztuki. Rzadko widziano taki napływ publiczności; już od godz. 11 rano wnijścia do teatru oblężone były przez kilkaset osób, a bulwar w téj okolicy był zapełniony. Cały piękny świat Paryża dał tu sobie dziś rendez-vous. Widziano tam parów, deputowanych członków Akademii, między literatami pp. Balzac, Jules Janin, Wiktora Hugo, który znajdował się przy orkiestrze nie mogąc lepszego dostać miejsca. Miejsca środkowe, które zwykle zajmowane są przez publiczność na 50 cent. (25grp). zajęte zostały wcześnie przez osoby które bardzo wysokie płaciły ceny. Loże kosztujące zwykle 2 fr. 50 cent. płacono po 150 franków przy drzwiach. Dochód przyniósł też teatrowi do 14 000 frank. Prócz tego niektórzy wcześni nabywcy biletów lożowych, sprzedawali takowe na gieldzie, jakby jakie akcye po 200 fr. Stuka wybornie była przedstawiona. Zresztą były i zabiegi przeciw tej sztuce. Zdaniem naszem największą jéj wadą jest, że trzeba czytać ten romans, aby ją rozumieć. Zdaje nam się, że ta stuka będzie miała długie powodzenie. Xżęta Nemours i Joinvili. znajmowały przodkową lożę, ale oddalili się przed końcem sztuki, która się ukończyla dopiero o godz. 1. po północy.

— *Dnia* 16 *Lutego.* —

Na wczorajszem posiedzeniu Izby Parów ukończyły sie rozprawy nad projektem względem policyi furmaństwa, i projekt przyjęty został większością głosów 79 przeciw 18.

W izbie deputowanych toczyły się wczoraj dalsze rozprawy nad prawem o polowaniu, i z 30 artykułów, z których się projekt składa, dopiero 10 przyjęto. Przedmiotem dzisiejszych rozpraw były same szczegóły polowania, nie mające ogólnego interessu.

Dotąd zapisali się następujący mówcy, którzy zabierać będą głosy w przedmiocie projektu p. Remusat: za projektem, pp. Monier de la Sizerane, Carne, Maurat Ballange i Tracy; przeciw temuż pp. Liadieres, Emanuel Poulle i l'Espée.

P. Combalot na rozkaz izby instygatorskiéj stawiony, został przed sąd assisów Sekwany, z powodu ogłoszenia broszury o »wojnie uniwersytetu z duchowieństwem.«

Legitymiczny deputowany p. Reehard, który tak energicznie zbijał uchwałę izby względem manifestacyi w Belgrave-Square, ale który nie wystąpił z izby deputowanych jak inni pięciu deputowani, którzy byli w Londynie, zamieścił teraz w dziennikach usprawiedliwienie się przed swemi wyborcami z tego postępku.

Wszyscy członkowie rodziny królewskiéj, jako też hrabia Paryża i xiężna Orleans odwidzili wczoraj królowę Krystynę. Zapewniają, że gdy dziś królowa Krystyna już miała wsiąść do karety, król Filip zajechał w towarzystwie xięcia Nemours, aby jeszcze raz uściskać swoją siostrzenicę. Adjutant króla Filipa towarzyszyć jéj będzie do granicy hiszpańskiéj. Jéj świta składa się z dwóch dam honorowych, jednego Szambelana, lekarza i spowiednika. Kilku Grandów hiszpańskich także jéj towarzyszą.

— *Londyn* 13 *Lutego.* —

Lord Aberdeen, minister spraw zagr., odpowiadając na zapytanie lorda Clarendon uczynione wczoraj w izbie wyższéj we względzie sprawy hiszpańskiéj, zaprzeczył nasamprzód temu, jakoby upadek Espartera przypisać można było wpływowi francuzkiemu, i mniemał, że z równém prawém możnaby dać wiarę rozszerzonemu z drugiéj strony mniemaniu, że jego wybór był rezultatem zabiegów angielskich. Że ostatnia rewolucya w Hiszpanii była nierozsądna i bez żadnego celu uskuteczniona, temu nie przeczył minister, ale jéj nie odmawiał narodowego źrodła, z którego wypłynęły i inne rozliczne zmiany, o których Hiszpania w ostatnim dziesiątku lat stała się ofiarą. Zresztą kilka tysięcy franków pieniędzy francuzkich nie mogły przecież wywołać tak powszechnego skutku, nie mogła bez wątpienia rejenta skłonić do tak prędkiego zaniechania wszelkiéj nadziei. Jeżeli koniecznie upadek rejenta przypisać chcą niektórzy obcemu wpływowi, to niezawodnie wywołała go obawa przed powiększającym się w Hiszpanii wpływem angielskim; bo wiadomo, że rejenta uważano jako zostającego pod wpływem angielskim niektórzy nawet rewolucyę w La-Granja, której Espartero winien był po większéj części swoją władzę, uważają za dzieło ówczasowego posła angielskiego w Madrycie, hr. Clarendon. Dobre porozumienie między Francyą i Anglią, o którém francuzka mowa tronowa wspomina; ściąga się z resztą nietylko do samej sprawy hiszpańskiéj, ale jest ogólne; wszakże zasada jego i względem Hiszpanii da się łatwo oznaczyć; zasadą tą jest: niepodległość Hiszpanii, popieranie systemu konstytucyjnego w tym kra-

ju, zniszczenie wszelkiéj anarchii i rozwijanie naturalnych pomocniczych źródeł Hiszpanii. Co się tyczy małżeństwa królowéj Izabelli, jestto kwestya czysto hiszpańska, we względzie któréj Anglia nie zawarła żadnéj umowy, któraby w najmniejszéj części uwłóczyć mogła wolnemu wyborowi narodu i saméj królowéj, jakkolwiek Anglia równie jak inne narody europejskie mogłaby być w tym wyborze interessowaną. Dla tego też lord Aberdeen nie chce tu objawiać swego zdania, czy Hiszpania dobrze uczyni wybierając Bourbona a szczególniéj hrabie Trapani na małżonka królowéj. Lord Clarendon oświadczył zadowolenie swoje z powyższego objaśnienia, zwłaszcza gdy z niego powziął przekonanie, że Anglia wspólnie z Francyą działają dla utrzymania niepodległości Hiszpanii i wolnomyślnéj jéj konstytucyi.

— *Dnia* 16 *Lutego.* —

Wczoraj na posiedzeniu izby parów zamknięte zostały rozprawy nad wnioskiem lorda Normanby dotyczącym interessów irlandzkich. Z głosowania okazał się spodziewany wypadek to jest odrzucenie wniosku bardzo znaczną większością głosów.

W izbie deputowanych rozprawy nad tymże przedmiotem nie zbliżyły się jeszcze do końca. Mówią, że dziś będzie jeszcze miał mowę pan Peel.

O'Connell przybył tu wczoraj w wieczór i natychmiast udał się do izby deputowanych, gdzie głośnemi okrzykami swych st.onników przyjęty został.

Rozmaitości.

KASPEREK.

(Dokończenie.)

Chorąży -- nic rzekł na to słowa, tylko wziął się do czytania supliki, która zawierała co następuje:

„Wielo -- moznemu Panu -- panu do bremu i „Sprawied--liwemu.

„Nizyi pot pisany Dzisiaj kare ot trzymałem i „za te karę oras i za plagi moje bo leśliwe przed „sie wzionem upasde do nug Wiel moznemu Pa„nu do bremu y sprawiedliwemu apo wtórą ra„zą--Panu Bogu po dzię kować ze dopuścił na to „że ja z mojego przed stępstwa napizeciw Pana-- „iuż roz grzeszony jestem, boia bjjąc się w piersi „wyz naie żem wielgiego i do puściłem sie prze„stem stwa -- żem od dał w rę ce brudne Zydo „skie -- Pańskką -- odzież i luberyc która nosi na „sobie honor Pański -- imie i herby szlacheckie „pańskie -- moja wina wielga i bardzo wielga do „tego sie przy znaie i wyznaie że temi plagami „byłem sprawie--dliwie obłożony -- Ale nizyi pot „pisany--prosi oras Wel mozego Pana do brego y „sprawied liwego--aby wejrzał delikatnym rozu„mem swoim, to, jeżelija nizyi pod pisany zawi„nił, bom zostawił i oddał napoie wierke odzież „Pańską w rę ce Zydoskie nie będziesz--że to jesz„cze większa wina i przesłęm stwo? jeżeli niektó„ry pan Wiel możny nie odzież ale swoje własne „dziecie -- albo też syna swego własnego -- który „tagże nosi i honor pański -- i imie i herby szla„checkie pańskie--kiedy to dziecię odda na ponie„wierke i trzymanie--do rąk brudnych żydowstwa „w żydoskich rękach pozostawi synaczka kocha„nego który więcéj coś wart jak luberya albo o„dzież--bo odzienie za pieniądze się kupuje a sy„nów to Pan Bóg daje--a i opiekować się nie mi „przykazał, surowo--"

Na Chorążego gorący pot wystąpił; dla ukrycia swojego pomieszania czytał daléj--

„Nizyi pot pisany--ot trzymał już swoje plagi „na które zasłużył swo im przeds tęmstwem a któż „tego Wiel możnego Pana--karać będzie--?"

Chorąży się spocił jakby cepami robił, przerwał czytanie a jeszcze patrzał w ten papier, który drżał w rękach jego jak liść na osice.

Kasperek w progu z podełba tylko spoglądał na pana gorącą łaźnie odbywającego, ciekawy wszelako coto z tego będzie -- bo zaprawdę na wielkie rzeczy się odważył, pisać panu swemu takie ostre przymówki i wyrzuty przykre.

Chwila upłynęła, poczém Chorąży, jakby się z drzemki nagle rozbudził, zerwał si z krzesełka i rzekł:

„Kasprze--idź -- bież -- każ co prędzéj zaprzęgać do kolasy; jadę na folwark -- do mojego Nikodemka -- ty ze mną pojedziesz."

Rozweseliła się twarz sługi; co tchu biegł do stajni, a po drodze szeptał do siebie: „Udał się fortel, a choć ciało pokutuje, sierota się wyratuje."

Kiedy się krzątano na podwórzu około wyciągania kolasy z wozowni i zaprzęgania, tymczasem Chorąży w swoim gabinecie odbywał z sobą długie rekolekcye. Jakie one tam były, tegom się nie dowiedział, ani je powtórzę. Rychło zaterkotała kolasa przed gankiem, wsiadł pan, sługę swego Kasperka posadził przy sobie na lewéj stronie; Kasperek rósł w radościach jak na drożdżach a fruncymer gdy to obaczył okienkiem, wziął się cały za głowę, i wysłał z swego grona deputacyę do jejmości dobrodziejki, która o tém wszystkiém zdała relacyę. Pani Chorążyna potruchlała, zatrzęsły jéj się ręce z samego gniewu, i książeczkę do modlitwy wypuściły na ziemię. -- Po chwili Chorążyna przyszła do siebie, zadzwoniła na sługę, aby jéj książeczkę podniosła -- i jako on Cezar, który razem dwa listy dyktował, tak ona z pacierzem, który szeptała, myślała o czémś innéin jeszcze.

Nie skończyła pacierza, kiedy drzwi od alkierza otworzyły się, a przed jéj obliczem stanęła wysoka poważna postać małżonka, trzymającego za rękę chłopczynę obdartą i bosą.

Na ten niespodziany widok -- jejmość już zemdleć chciała, przypomniawszy sobie jednak, że w całym domu nie ma ani kropli-larendogry do trzeźwienia, odłożyła tę nagłą chorobę na czas późniejszy -- i tylko małą twarzyczką zrobiwszy ogromnego marsa -- rzekła głosem z gniewu drżącym:

Kiedy tak sobie jegomość postępuje, to ja odjeżdżam z domu do xiężnéj mojéj cioci, jeszcze dzisiaj, jeszcze dzisiaj pojadę."

„W takim razie (odrzekł mąż) marszałek odbierze dyspozycyę, ażeby miał w pogotowiu 5 koni do karety i osobną brykę pod rzeczy i wyprawę Asani Dobrodziejki."

Chorążyna nic zważając już na to, że larendogry nie ma w domu, zemdlała -- a Chorąży wyszedł z pokoju i kazał zaprzęgać -- ale nie do

karety, tylko do bryki, Nikodemka wykąpać, i w bieliznę i w sukienki czyste przybrać polecił. I tegoż jeszcze dnia zabrawszy wszystkich trzech chłopaków z sobą, razem z Kasperkiem wyjechał do Warszawy do pana Konarskiego. Nikodemka i dwóch synków młodszych oddał do konwiktu Nobilium. Co sprawiwszy, wrócił na wieś ze spokojnym umysłem, ale sercem trapioném zawdy. Trapiła go ta myśl, że dotąd za swoje przestępstwo, za grzeszną uległość dla żony, za ten grzech popełniony przeciw miłości i obowiązkom ojca, nie odprawił pokuty, zasłużonéj nie odebrał kary. I tegoż jeszcze wieczora, kiedy się wszyscy spać pokładli — Chorąży przywołał do siebie Kasperka — długo z nim rozmawiał; w końcu zdjął dyscyplinę z gwoździa, na którym wisiała, i oddał ją do rąk Kasperka, a oddając mówił:

„Kasprze — twoja ręka będzie mnie siekła, abyś mą duszę wybawił z piekła; co masz siły — nie żałuj ręki, ażebym ja na tamtym świecie nie żałował, żem nie dosyć pokutował. — Kasperek dla zbawienia duszy czynił zadość woli pańskiéj, bił i siekł co mocy, a płakał i wzdychał z miłosierdzia. Po téj nocy, przez cały tydzień Chorąży zalegał łoże — poczém wstał — udał się do alkierza jejmości. Spodziewał się wielkiéj burzy — a tu był tylko mały, piękny deszczyk z płaczu z rozrzewnienia, że obaczyła znowu męża; — i z tęsknoty za dziećmi, że ich nie widzi.

W Zawładowie (w Galicyi) w kościele parafialnym spoczywają ciała Chorążego i jego synów. Ich pamięci nic ma poświęconego pomnika, ale na ścianie od zakrystyi, wmurowany marmur nosi napis taki:

KASPROWI CIUPCINSKIEMU
DOBREMU SŁUDZE
WIERNY PAN
POŁOZYŁ.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 3 do dnia 4. Marca.

Łętowski Felix ob., Zlowodzki Józef ob., Cybulska Teressa ob, Paprocki Wincenty, Srednicki Jan ob., Łobrzanski Stanisław ob., Broze Karol, Byszewski Józef, Wiśniewski Hieronim, Sapalscy Kazimierz i Władysław, Dunin Tekla ob., Zwierkowski Wincenty ob, Breiter Wilchelm, Hukiewicz Józef Tyrno, Jordan Hermolaus ob., Szuwalski Adam, Szymakowski Ludwik ob., Jabłoński Józef ob., Błeszyński Wiktor ob., Dobrosławski Fortunat, z Polski; — Metsch Wilchelm Alfred, Zabawska Konstancya ob., Kałuski Bolesław ob., Szafranski, z Galicyi; — Laurynowicz Zofia ob., Dzielski Rode Adolf, Schweitzer Rudolf, z Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału:
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu reskryptu Wysokiego Senatu Rządzącego z dnia 7 Listopada 1842 r. do N. 5852 D. G. S. wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż plac opustoszały pod L. 117 w gminie X. przy ulicy Kirchoff w mieście Żydowskim na południe położony, do sukcessorów Markusa Szostak byłego właściciela należący, na zachód z domem drewnianym L. 118 oznaczonym, star. Herszel Katy, na północ z przechodem gdzie rynsztok do scieków jest urządzony, na wschód z domem drewnianym N. 116 Józefa Neubergera Golde Rachel Rosner i Abrama Liebeskiend własnym graniczący, 36 sążni kwadr. obejmujący w myśl uchwały sejmowéj z dnia 14 Grudnia 1818 roku zapadłéj, przez licytacyą publiczną w Trybunale sprzedanym zostanie pod następującemi warunkami.

1.) Cena szacunkowa pomienionego placu pustego według oszacowania przez w sztuce biegłych w summie złp. 180 ustanowiona, stósownie do reskryptu Senatu Rządzącego z dnia 9 Lutego r. b. do N. 331 D. G. S. wydanego, zniżoną zostanie do 2/3 części to jest do złp. 120. Chęć przeto licytowania mający na *vadium* złoży 1/10 część zniżonéj summy szacunkowéj to jest zł. 12.

2.) Nabywca połowę summy wylicytowanéj z któréj podatki, należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do depozytu sądowego dla zabezpieczenia summ skarbowych i instytutowych a drugą połowę na skutek klassyfikacyi z procentów po 5/100 wypłaci komu należeć będzie.

3.) Nabywca obowiązany będzie stósownie do uchwały sejmowéj z dnia 15 Grudnia 1818 r. zapadłéj nabyty plac pusty w mieście Żydowskiem pod L. 117 w gminie X. położony w przeciągu roku jednego zabudować.

4.) Niedopełniający powyższych warunków utraci *vadium*, i nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego przedsiewziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się 3 termina:
1. na dzień 21 Marca
2. na dzień 12 Kwietnia } 1844 r.
3. na dzień 26 Kwietnia

Kraków d. 26 Lutego 1844 r.

Janicki.

W dniu 7 Marca r. b. o godz. 12 z południa, w rynku Miasta Chrzanowa, w drodze exekucyi sądowéj, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyą, sprzętów gospodarskich, obrazów, odzieży mężkiéj i kobiecéj. Chęć kupna mający na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

Chrzanów d. 28 Lutego 1844 r.

Fr. *Borelowski* Kom. Sąd. Okr.

Doniesienie prywatne.

Podpisany ma honor donieść Szanownéj Publiczności, iż wystawiony w domu W. Jagielskiego *Mikroskop* na żądanie wielu szanownych lubowników, jeszcze do dnia 7 Marca r. b. niezawodnie okazywanym będzie. — Osoby zatém które jeszcze nie miały sposobności przypatrzenia się temu nader zajmującemu widokowi, raczą przybywać każdodzieuie o godzinie 7 wieczór punktualnie.

Karol *Forkmann.*